

Coraz mniej więźniów w Szwecji

15 listopada 2013

Podczas gdy w Polsce brakuje miejsc w więzieniach, Skandynawowie zamykają kolejne zakłady penitencjarne. To skutek lepiej przemyślanej polityki karania, a zwłaszcza skutecznej resocjalizacji przestępców.

NaTemat.pl pisze, że w związku z systematycznym spadkiem liczby więźniów od 2004 r. zamknięto już zakłady w szwedzkich miastach Aby, Haja, Batshagen i Kristianstad. Liczba penitencjariuszy spadła najpierw o 1 proc., by w latach 2010–2012 osiągnąć kolejne 6 proc. redukcji; także w tym roku spodziewane jest zmniejszenie liczby więźniów – o dalsze 5–6 proc. W liczącym 9,5 mln mieszkańców kraju jest obecnie tylko ok. 4850 więźniów.

Na tak dobry wynik ma wpływ kilka czynników. Jednym z nich jest roztropna polityka karna, w tym zwłaszcza odchodzenie od kar bezwzględnego więzienia w przypadku niektórych przestępstw i zastępowanie ich karami zastępczymi (podczas gdy w Polsce nadal „za kraty” trafiają całe rzesze „pijanych rowerzystów”, używając skrótu myślowego). Po drugie, więzienia w krajach skandynawskich, w odróżnieniu od polskich, nie są źródłem dalszej demoralizacji osadzonych, lecz miejscem autentycznej resocjalizacji. Skazani mają zapewnione dobre warunki, dostęp do mediów (w tym Internetu), mogą uprawiać sport itd. Przede wszystkim jednak pracują lub uczą się, by po wyjściu z więzienia mieć jakiekolwiek szanse na rynku pracy. Efekt? W recydywę popada mniej niż 30 proc. więźniów, podczas gdy w USA aż 60 proc., a w Wielkiej Brytanii 50 proc.

Mądra polityka państwa przynosi korzyści społeczne, ale i ekonomiczne. Przemiana utrzymywanych z podatków więźniów w produktywnych pracowników sprawia, że w Szwecji jest 5

więźniów na każde 10 tysięcy osób. Dla porównania, w przeludnionych więzieniach w Polsce mamy 222 więźniów na 10 tys. mieszkańców, zaś w Stanach Zjednoczonych wskaźnik ten wynosi aż... 716 .

Źródło: [Nowy Obywatel](#)